



Rok V Kraków, Piątek 6 stycznia 1950 r.

Wpłynęły już pierwsze zgłoszenia we współzawodnictwie o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce

W IADOMOŚĆ o wprowadzeniu zainicjowanej przez Michała Krajewskiego nowej formy współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce”, wywołała olbrzymie zainteresowanie.

Mimo, że akcja została dopiero rozpoczęta, do oddziału Zw. Zaw. Budowlanych, napływają bez przerwy zgłoszenia. Już obecnie poszczególnie przedsiębiorstwa wysunęły nazwiska swoich pupilów, którzy wyrazili gotowość przystąpienia do eliminacji.

PIERWSZE ZGŁOSZENIA

I tak z SPB wysunęto znanych nowatorów i rekordzistów: Kelige, Markowa, Poreckiego, Wita i Wędrzyńską, a z PPRK: Szadkowskiego i Ptaszyńskiego. Zjednoczenie Warszawskie PPB zgłosiło swego asa Majorowskiego, zaś P-B-Mirow — Wdowiarskiego. Zadeklarowały także swój udział brygady młodzieżowe Partyki i Weipy z Muranowa. Kobiety nie pozostają w tyle. Jako jedne z pierwszych wyraziły chęć przystąpienia do współzawodnictwa znane rekordzistki-tynkarki: Tkaczyk, Wysocka, Kozioł, Molenda i inne.

Obok murarzy napływają bez przerwy zgłoszenia zespołów betoniarzy i cieśli. M. in. zadeklarował swój udział przodujący betoniarz Warszawy — Małejczyk.

BRYGADY KOMPLETOWANE Z NAJLEPSZEGO ZESPOŁU BUDOWLANEGO W POLSCE

Z NACZENIE współzawodnictwa o tytuł jest ogromne. Zrealizuje ono bowiem i upowszechni zdobyte oraz doświadczenia zespołów, które brały udział w ustalaniu rekordów budowlanych w roku 1949.

Jednocześnie będzie to pierwszy krok w kierunku upowszechnienia w pracy brygad systemu potokowego, a więc duże osiągnięcia na odcinku unowocześnienia techniki budowlanej.

Z wyłonionych w eliminacjach terenowych najlepszych zespołów powstaną bowiem tzw. brygady kompletowane, które będą z kolei walczyć o palmę pierwszeństwa w skali ogólnokrajowej.

Brygady kompletowane, które staną do współzawodnictwa o szczytny tytuł, składać się będą z wyspecjalizowanych zespołów murarzy, cieśli i betoniarzy i liczyć będą od 40 do 60 osób. Kierować będzie każdą taką brygadą majster i technik.

Podczas, gdy wyspecjalizowane zespoły wykonywały tylko fragmenty budowy, to brygada kompletowana, złożona ze wspomnianych zespołów, oddawać będzie już całą budowę w stanie surowym, budując systemem szybkościowym.

Rząd grecki

Diomedesa podał się do dymisji

LONDYN
Agencja Reutersa donosi z Aten, iż rząd grecki z premierem Diomedem na czele podał się do dymisji. Jednocześnie podał się do dymisji dowódca naczelny armii greckiej gen. Papagos.
Kulisy dymisji nie są chwilowo jeszcze znane.

Wall Street irytuje się Wojna naftowa między Wielką Brytanią a USA

Puste skarbcze kacyków arabskich • Wzrost sprzeczności wśród imperialistów

WOJNA naftowa między W. Brytanią a Stanami trwająca już od długiego czasu, wstąpiła w fazę ostrego kryzysu. Organ wielkiego kapitału amerykańskiego „Journal of Commerce” w ostatnim numerze wprost grozi W. Brytanii, że „o ile walka konkurencyjna naftowa trwać będzie dalej, Amerykanie potrafią się odegrać”.

Bezpośrednim powodem zaostrenia się walki konkurencyjnej między angielskimi i amerykańskimi monopolami, była decyzja rządu brytyjskiego zredukowania zakupu nafty ze źródeł dolarowych o jedną trzecią od dnia 1 stycznia bież. roku.

Depesza Generalissimusa Stalina do Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę od Generalissimusa Stalina:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Pan Bolesław Bierut, Warszawa.

Proszę o przyjęcie moich serdecznych podziękowań za przyjazne pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji dnia moich urodzin.

J. STALIN

Depesze Generalissimusa Stalina do Premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę od Generalissimusa Stalina:

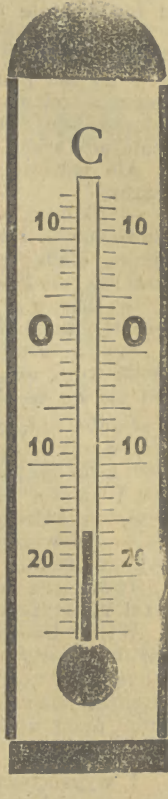
Prezes Rady Ministrów Pan Józef Cyrankiewicz, Warszawa.

Proszę Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Pana osobiście o przyjęcie mego szczerzego podziękowania za przyjazne życzenia z okazji dnia moich urodzin.

J. STALIN

Idzie fala mrozów

Od wschodu zbliża się nowa fala mrozów. Przewiduje się, że temperatura spadnie do — 15 stopni, 6 km. w nocy na Kasprzym Wierchu była temperatura — 16 stopni, na Śnieżce — 13. W Suwalkach zanotowano — 11, w Białymstoku — 11, w Krakowie — 5, a w Gdańsku — 4. W Warszawie o godzinie 1 w nocy termometr wskazywał — 7 stopni.



Sukces młodego aktora



„CZARCI ŻLEB” — nowy polski film — cieszy się nieustannym powodzeniem. Na zdjęciu odtwórca roli tytułowej: Jasiek — Schmidt podczas akcji ratowniczej.

Turniej Hokejowy w Krynicy

Wczoraj, we czwartek, rozpoczął się w Krynicy „Noworoczny Turniej Hokejowy”. Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 19.30 przy udziale wszystkich drużyn. Pogoda w dniu wczorajszym była wspaniała, lód doskonały, przy czym temperatura dochodziła do 8 stopni poniżej zera.

Mecze każdorazowo wieczorem rozpoczynają się będą o godz. 20, aby tym samym dać wszystkim wczasowiczom przebywającym w Krynicy możliwość oglądania tego ciekawego turnieju.

Udział w rozgrywkach biorą — mistrz Polski — Cracovia, Gwardia, Legia Warszawa, ŁKS Włókniarz i gospodarze Związkowiec KTH.

W drodze na Śnieżkę



SPADEŁY w ostatnich dniach śnieg przysypał śnieżnym pulchem szczyty Karkonoszy, a wśród wczasowiczów przywrócił wiarę w zimę i rozpogodził znudzone przewlekającą się pluchą twarz. Tradycyjną wycieczką zimową w Karkonoszach jest wycieczka na Śnieżkę w czasie której trzeba chwilę odpocząć choćby w celu zrobienia zdjęcia.

Zbrojne powstanie objęło całą Indonezję

HAGA
AGENCJA Informacyjna Wolnej Indonezji donosi, że w odpowiedzi na zaprzęgnięcie się marionetkowego rządu Hatty holenderskiej i amerykańskim imperialistom — obszar całej Indonezji objęty został nowym zbrojnym powstaniem.

SZCZEGÓLNICIE ciężkie walki wolnych oddziałów indonezyjskich patriotów z okupacyjnymi wojskami holenderskimi mają miejsce na Celebesie. Na wyspie Jawa wprowadzony został stan wojenny. Obiektem ataków sił ludowych są nie tylko garnizony holenderskie i okupowane miasta, ale również wielkie plantacje, będące własnością kapitalistów zagranicznych, szczególnie na obszarze Jawy zachodniej i wschodniej Sumatry.

Wobec przybierającego na sile powstania i licznych dezercji, marionetkowy rząd Hatty zmuszony był ściągnąć swe oddziały wojskowe do 20 większych miast indonezyjskich. W stolicy Indonezji — Dżodżakarcie, Bandungu i innych miastach mają miejsce masowe strajki protestacyjne robotników.

Dzięki zbiorowemu wysiłkowi ludności Łagiewniki otrzymały wodociągi

W DNIU wczorajszym, w odległej dzielnicy robotniczej Łagiewniki, uruchomiono urządzenie wodociągowe, dzięki którym ludność tej części Wielkiego Krakowa zaopatrzona została w wodę do picia. Prace rozpoczęto w połowie sierpnia roku ub., zaś ukończono z końcem grudnia. W ciągu pół roku wybudowano w Łagiewnikach nową stację przepompowywania wody, specjalnie dla tej dzielnicy, zainstalowano 8 studzien publicznych oraz założono specjalne rurociągi.

Akcja poprawy bytu klasy robotniczej, prowadzona w Krakowie, przynosi coraz bardziej realne rezultaty.

Peryferyjne dzielnice, zaniedbane i opuszczone przez kilkadziesiąt lat, zyskują nowe drogi i urządzenia. Przyczyniają się do tego kredyty państwowe i samorządowe.

Sumy potrzebne do założenia urządzeń wodociągowych w Łagiewnikach, zostały przełane z kredytów akcji remontowej, a resztę dostarczyła, jako swój wkład, ludność miejscowa.

Dzięki zbiorowemu wysiłkowi, jeszcze jedna dzielnica robotnicza w Krakowie otrzymuje odpowiednie do życia warunki. (z. l.)

Uwaga dzieci! Poniżej zamieszczamy trzeci rysunek konkursu Jaka to bajka?



Rysunków takich zamieścimy jeszcze trzy.

Do ostatniego zostanie dołączony kupon, na którym należy napisać, jakim bajkom odpowiadają rysunki i wypełniony kupon przesłać na adres Redakcji „Echa Krakowskiego” — Kraków, Wielopole 1.

Miedzy dziećmi, które odgadną wszystkie rysunki, zostaną rozlosowane piękne

NAGRODY!

DZIŚ 6 STRON

NASZYM ZDANIEM

W zagłębiach budowlanych

ZAGŁEBIA budowlane... To zaszczytne miano otrzymały tereny, na których buduje się najwięcej i najnowocześnie. Najwięcej — ze względu na największe straty wojenne, bądź z uwagi na największe potrzeby gospodarcze. Najnowocześnie — bo korzystamy z bogatych doświadczeń radzieckich. Zagłębia budowlane: warszawskie, górnośląskie, dolnośląskie, krakowskie...

W zagłębiach budowlanych zawrzało. Rozpoczęły się przygotowania do wielkiego, ogólnokrajowego współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu budowlanego.

Zespół budowlany obejmuje całość prac, a więc murarkę, ciesielkę, prace betonowe. Doświadczenia poszczególnych galezi budownictwa z roku 1949 zostaną ujęte w całość, która będzie pracować najharmonijniej. Cóż bowiem przyjdzie, że murarze będą pracować rekordowo, gdy prace betonowe lub ciesielskie pozostawiać będą daleko w tyle. Wszystkie etapy pracy muszą idealnie synchronizować — wówczas wyniki będą uwiełokrotnione.

Inicjatywa znanego prawnika i racjonalizatora pracy, Michała Krajewskiego utrwalenia doświadczeń w budownictwie ubiegłego roku i podniesienia ich na wyższy poziom współzawodnictwa, obejmującego cały zespół pracy, pełnię znowu przed sobą rozbudowy Polski. Za przykładem budowlanych pójdą z pewnością inne działy produkcji — górnicy, metalowcy, włóknarze.

W ten sposób polski świat pracy — gospodarz swego państwa da je wyraz trosce o swój własny dobrobyt. Polski świat pracy pragnie przyspieszyć proces rozbudowy kraju, tzn. proces podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

Brawo, budowlani!

Niedyskrecje

Styl życia w USA

DLA snobów, kosmopolitów, którzy z zachwytem i uwielbieniem plotą o „amerykańskim stylu życia” — podajemy trywialności z jednego numeru nowojorskiego „Posta”.

SHALMAR, MARYLAND. Z powodu lokantu miejscowej kopalni węgla przez jej właściciela, cała ludność tej miejscowości od dwóch tygodni głoduje.

PAN JOAQUIN, KALIFORNIA. Minister Rolnictwa USA oświadczył, że warunki istniejące w tej jednej z najbogatszych dzielnic kraju są jeszcze bardziej tragiczne niż 10 lat temu, kiedy je opisywał John Steinbeck w swym jej słynnej na cały świat książce „Owoce gniewu”. Niezliczone są wypadki śmierci dzieci z powodu niedożywienia.

NOWY JORK. — Osiem milionów mieszkańców tego największego miasta USA znajduje się w kleszczach okrutnego głodu wody. W jednym dniu tygodnia — w piątek — nie wolno myć się, kąpać, prać ani się golić, tylko dlatego, że prywatni właściciele wodociągów i instalacji kanalizacyjnych nie chcą zmodernizować przestarzałych urządzeń, które i tak przyniosą im duże dochody.

Nowy Jork — Madryt — Rzym — Londyn — Buenos Aires — Helsinki — Paryż

OBRACHUNKI NOWOROCZNE

nie wypadły wesoło w świecie kapitalistycznym

**Indyk dla Hessa w więzieniu
Nędza dla milionów ludzi pracy**

Napisał Tomasz Atkins

TRADYCYJNYM zwyczajem u progu Nowego Roku robi się bilans ubiegłych 12 miesięcy i nakreśla się perspektywy na rok przyszły. Nie wesoło wypadły te noworoczne obrachunki w świecie kapitalistycznym.

We Francji bezrobocie w 1949 r. wzrosło o 130 procent. W Belgii — o 64 proc., w Stanach Zjednoczonych — o 60 proc., w Szwajcarii — o 50 proc. W W. Brytanii jest około 350.000 bezrobotnych, w małej Danii — ponad 100.000. I wszystko to są cyfry oficjalne, które należałoby znacznie zwiększyć, aby otrzymać prawdziwy obraz stale pogarszającej się sytuacji gospodarczej w tych krajach.

Jedyną oznaką świąteczną w Buenos Aires — donosił korespondent agencji prasowej Reutersa — są karty z życzeniami w sklepach.

Nigdy przedtem w Argentynie zakończenie starego roku i powitanie nowego nie odbywało się w atmosferze tak przygnębiającej jak obecnie.

„Włosi ponuro śledzą stały wzrost cen na podstawowe artykuły żywnościowe — donosi inny korespondent tejże agencji. „Zamiast weselić się w roku świętym, będziemy częściej pościć” — powiedział mu jeden z mieszkańców robotniczej dzielnicy Rzymu.

250.000 głodujących bezrobotnych w zachodnich sektorach Berlina (w całych Niemczech Zachodnich bezrobotnych jest ponad dwa i pół miliona), z oburzeniem przeczytało wiadomość, że na stela świątecznym więźniów ze Spandau: Hessa, Doe-nitz, Raedera, Funka, Speera, Neu-ratha i Baldura von Schirach, były pieczone indyki i kompoty z ananasów. Zatrzaszczył się o to amerykański komendant więzienia!

„Zacieśniającej się serdecznej przyjaźni z USA” powinszował sobie inny faszysta, kat narodu hiszpańskiego, Franco, z okazji wydania orędzia noworocznego. Zaś dyktator amerykański w Atenach, ambasador Grady, sam sobie wyraził podziękowanie, że „dzięki pomocy amerykańskiej utrzymana została w Grecji parlamentarna forma rządów demokratycznych”.

W Trizonii, we Francji, w Grecji i w Finlandii ogłoszona została amnestia dla zbrodniarzy hitlerowskich i kolaborantów.

W Południowej Afryce, kacyk faszystowski, Malan, odsłonił pomnik ku czci pierwszych kolonizatorów — morderców ludności tubylczej. W Iranie marionetkowy szachinszach Pahlawi odmówił „krepowania wolności swych poddanych” i odrzucił zalecenia międzynarodowej komisji dla walki z handlem narkotykami.

Szczególnie obrzydliwym „podarunkiem” noworocznym barbarzyńcy z Belgradu dla swych sąsiadów-faszystów, było wyrażenie zgody przez bandę titowską na wydanie rządowi monarcho-faszystowskiemu dzieci greckich znajdujących się na terenie Jugosławii. Oświadczenie titowskiego ministerstwa spraw zagranicznych przyszło w momencie, kiedy cały świat dowiedział się o nieludzkich torturach na jakie skazane są dzieci i muniściw greckich walczących o wolność swego narodu. W oknach wystawowych sklepów szwajcarskich pełno było towarów,

**Manstein
jest... niewinny**
wołają beczelnie
hitlerowsy
generałowie

JAK donosi korespondent agencji Telepress 45, b. generałów b. hitlerowskiego Wehrmachtu wy-stosowało apel do brytyjskiego gubernatora w Niemczech Zachodnich z żądaniem uwolnienia b. marszałka von Mansteina, skazanego ostatnio na 18 lat więzienia za zbrodnie ludobójstwa.

„Manstein jest niewinny” — twierdzą beczelnie hitlerowcy i głoszą, że wyrok hamburski obciąża sumienie każdego oficera armii brytyjskiej.

ale ceny były niedostępne dla większości pracujących. W Anglii w okresie świątecznym sprzedano o jedną trzecią mniej towarów niż rok temu, a z banków w tym samym okresie wycyfrowano cztery razy więcej oszczędności niż w roku poprzednim.

Pod znakiem depresji i nadciągającego kryzysu weszły w rok 1950 Stany Zjednoczone. Jak donosi prasa amerykańska „w wielu wypadkach wraz z ostatnią pensją w starym roku, robotnicy znajdowali kartę z wypowiedzeniem pracy”.

Wszystkie depesze noworoczne ze stolic państw kapitalistycznych mówią o tym samym: o wzrastającej nędzy milionowych rzesz ludzi pracy i stale rosnącym bezrobociu. W niewesołym nastroju witaly masy pracujące państw kapitalistycznych rok 1950, ale witaly go z decyzją nieugiętej walki przeciwko rządowi reakcji kapitalistycznej.

**Za współpracę
z bandą NSZ
trzej księża
skazani
na więzienie**

W PROCESIE 3 księży, obwiniętych o współpracę z bandą NSZ „Mewa”, rzeszowski Sąd Wojskowy ogłosił wczoraj wyrok, skazujący proboszcza ks. Lorenza na 12 lat, ks. Zuba na 10 lat i ks. Kulaka na 7 lat więzienia. Kościół tego Jakubka skazano na 5 lat, Tytuła na 2 lata i 9 miesięcy, a w stosunku do grabarza St. Niemca, Sąd zastosował amnestię darując mu całą karę. Wszystkich skazanych pozbawiono praw oraz orzeczono przepadek ich mienia na rzecz skarbu państwa.

W ZASADNIENIU wyroku Sąd podkreślił, iż banda „Mewa”, z którą współdziałali księża, wyróżniała się szczególnym okrucieństwem i licznymi morderstwami o podłożu politycznym i narodowościowo-rasowym, rabunkami mienia publicznego i zamachami na organa bezpieczeństwa i wojska. Na czele bandy stał NSZ-owiec Jan Toth. Skazani księża przez kon-takty z bandą, ukrywanie jej broni oraz wciągnięcie do tej działalności podwładnych ze służby kościelnej, wykazali solidarność i ścisłą współpracę z bandą „Mewa”.

Postępowanie to stanowi zamach na jedność mas ludowych sił — ustroju demokracji ludowej. Dowodzi to również realizacji wrogiej Polsce Ludowej polityki watykańskiej, nadużywanie religii i godności kapłańskich oraz miejsce kultu religijnego, wbrew interesom własnego narodu i państwa.

Należy zaznaczyć, że pod sądni księża „ostatnim słowie” przyznali się do popełnionych błędów.

Bez cienia wstępu (mieszkała była w rękawiczkach) ujęła wlozge pod ramię i pociągnęła za sobą.

Po drugiej stronie ulicy był opustoszały o tej porze, kryty płocinną markizą taras kawiarni.

Boutin w milczeniu pozwolił się usadowić. Przed nim wnet zjawiła się szklanka dymiącego grzanego czerwonego wina.

— Trzeba prędko wypić — zaczęła dobroczynna panienska — to chroni od przeziębienia. Niebezpieczna jest taka pogoda.

Wypił, dalej wciąż nie nie mówił. Skrzywił się tylko, bo, nie wiedzieć po co, wyborny napój popuści cukrem. Obtarł usta i brodę mokrym rękawem.

Panienska pochłaniała go wzrokiem. Wtem wyjęła spod płaszcza szklownic i olówek i szybko zaczęła rysować charakterystyczny profil starego. Po czym dobiła pędzle i farby. Usiadła trochę z boku i zmrużyła jedno oko.

— Jestem malarką — objaśniła. — Niech się pan nie rusza. Nie gniewa się pan, prawda? Proszę siedzieć spokojnie! Przepyszny z pana model!

Nie wiedział, co oznacza to słowo, lecz wywnioskował, że przynosi mu zaszczyt.

— Widzicie — mówił do nieistniejącej widowni — nie pierwszy lepszy ze mnie łazik, Piękna

trzeba mieć twarz, żeby z niej obraz coś malować!

Miał pełną kieszeń okrucichów od cygar i papierosów i okrutnie mu się chciało zapalić. Mimo to się nie ruszył, pewny, że na pożegnania dostanie w nagrodę jeszcze wina.

Widocznie przejrzyste miał spojrzenie spod krzakastych brwi, skoro malarka, jak gdyby w nim czytając, powiedziała:

— Poczęstuj się was zaraz, a prócz tego, kiedy skończę, dam dziesięć franków.

Uradował się w duchu, lecz uważając, iż dostojniej będzie tego nie okazywać, nie odezwał się wcale. Pozował wręcz idealnie, przez cały czas ani drgnął.

Deszcz powoli ustawał. Promienie słońca zajaśniały na taras. W tym momencie ukazał się w drzwiach młody Anglik w ryżowym sportowym garniturze.

— To ty, Dolly? — zapytał przez nos.

— Tak jest, Dick, to ja.

Zaczęli rozmawiać w obcym dla Boutina języku.

— Ona miauczy jak kot, a on kwacze, jak kaczor — zrobił do-broduszną refleksję.

Dick, nachyliwszy się nad płótnem, przyjrzał się z miną znawcy rozpoczętemu dziełu. Naturalnym biegiem rzeczy powinien był zainteresować się i modelem, lecz nie zwrócił żadnej uwagi. Tak

**Cenne monety
z wczesnego
średniowiecza
— wykopane
zostały
pod Wieluniem**

ŁÓDŹ.

W CIĄGU roku ub. zbiory Gabinetu Numizmatycznego przy Muzeum Prehistorycznym w Łodzi, wzbogaciły się znacznie, dzięki pozyskaniu cennych monet, znalezionych na terenie woj. łódzkiego.

Tak więc w styczniu roku ub. Gabinet Numizmatyczny pozyskał m. in. zbiór monet i siekańców srebrnych, znalezionych we wsi Rudka, pow. wielunskiego. Skarb z Rudy składał się z umieszczonych w naczyniu glinianym 7 kg. srebra.

Znajdowało się tu m. in. kilka okazów monet srebrnych tzw. denarów biskupskich i krzyżówek. Jedną z monet została rozpoznana, jako pieniądz króla Węgier — Stefana I.

Zdaniem numizmatyków skarb z Rudy posiada wielką wartość naukową. We wrześniu r. ub. w Gabinetie złożono inny zbiór monet srebrnych pochodzących z czasów St. Augusta.

**24 GODZINY
w kraju**

Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała od Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR depesze z pozdrowieniami z okazji Nowego Roku.

W ciągu ub. roku 817 produjących górników polskich objęło odpowiedzialne funkcje w przemyśle węglowym M. in. na stanowiska samodzielnych dyrektorów kopalni wysunęło 6 osób.

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Wszechzwiązkowe Towarzystwo Łączności Kulturalnej z Zagranicą w Moskwie wymieniły depesze z gratulacjami noworocznymi.

Od 1 stycznia br. zniżki urlopowe pracujący otrzymywać będą w Radzie Zakładowej na terenie swego zakładu pracy.

Zakończono obrady Ogólnokrajowej konferencji Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej. W drugim dniu obrad dysktutowano nad referatami odbyły się odprawy robocze w komisjach branżowych, po czym przyjęto rezolucję i zobowiązania na najbliższy rok pracy.

Znajduje się w toku reorganizacji Państwowa Administracja Leśna w celu przystosowania jej do wymogów gospodarki planowej.

jakby go nie było i jakby nie on był w danej chwili najważniejszą i nieodzownie potrzebną osobą.

Boutin uczył się dotknąć do głębi.

I po raz pierwszy od początku seansu zmienił pozę. Owrócił się plecami do gburza, beztrudno zapalając fajkę.

Ala właśnie panienska składała farby.

— Skończyłam! — zawołała zadowolona — i wyciągnęła portmonetkę, kładąc na stole błyszczącą srebrną monetę.

— Dziękuję — dodała — proszę się napić na drogę.

Boutin wstał, wychylił duszkiem wino, wziął pieniądze i zwrócił się ku wyjściu.

Nagle zobaczył, że Dick trzyma w ręku jego portret. Puszczając z fajki kłęby dymu krzywił się i palcem tu i owdzie pokazywał, co należałoby poprawić.

— Do widzenia! — kiwnęła głową panienska.

Towarzysz jej nawet nie spjrzał na starego.

Wtedy Boutin, chcąc dać nauczkę barbarzyńcy, wspaniałym gestem ostentacyjnie rzucił na stół srebrną dziesięciofrankówkę, cedząc przez usta głośno i dobitnie: — Świnie!

I wyprostowany, nie oglądając się za siebie, ruszył w swoją drogę.

PCH + Społem
daje w sumie
**Centrale
Spożywcza**
i poważne
usprawnienie
**hurtu
spożywczego**

Z dniem 1 stycznia 1950 r. działalność gospodarczą w zakresie hurtu spożywczego PCH i CSS „Społem” została scentralizowana w jednej nowej instytucji pod nazwą Centrala Spożywcza Przedsiębiorstwa Państwowo-Spółdzielcze.

— Czy obecna reorganizacja hurtu spożywczego była pożyteczna i celowa? Z tym pytaniem przedstawił „Expressu” zwrócił się do dyrektora Centrali Ignacego Bryma.

Niewątpliwie tak. Dotychczasowy podział hurtu miejskiego artykułami spożywczymi pomiędzy PCH i „Społem” utrudniał właściwe planowanie i zaopatrzenie danego rejonu. Wskutek podziału pułki towarowej pomiędzy dwóch hurtowników, towar był rozprowadzany nierównomiernie wykazując w jednych wypadkach poważne nadwyżki, w drugich zaś brak towaru.

Siec hurtowni PCH i „Społem” nie była skoordynowana. Celem działalności Centrali jest uniknięcie poprzednich błędów i braków. Działalność Centrali pozwoli na usprawnienie i uproszczenie organizacji hurtu spożywczego, na sprawniejsze zaopatrzenie sklepów detalicznych, lepszą gospodarkę kadrami fachowymi oraz da oszczędność w utrzymaniu aparatu przez zmniejszenie kosztów handlowych i racjonalną gospodarkę magazynową.

Nowe przedsiębiorstwo dostarczać będzie artykuły spożywcze, spożywczo-rolnicze, kolonialne i w okresie przejściowym niektóre artykuły przemysłowe, a w szczególności konfekcje, galanterię, artykuły sportowe itp. — do detalicznego aparatu państwowego, spółdzielczego jak również i dla sklepów prywatnych. (na)

**24 GODZINY
na świecie**

Na konferencji Federacji Studentów Brytyjskich, członków Partii Pracy przyjęto m. in. rezolucję potępiającą rząd W. Brytanii za bierność w stosunku do faszystów. Studenci zaprotekowali również przeciwko dyskryminacjom stosowanym w dziedzinie nauki.

Z okazji 74 rocznicy urodzin prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka odbyła się w Berlinie uroczysta akademia.

Stany Zjednoczone i Francja zawarły układ, mocą którego firmy amerykańskie korzystać będą ze swobodnego wywozu swych artykułów do Francuskiego Maroka. Jest to nowa kapitulacja rządu francuskiego.

W Heidelbergu odbyło się tajne posiedzenie wyższych oficerów amerykańskich, na którym głównie dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Europie, gen. Handy złożył sprawozdanie na temat organizacji zachodnio-niemieckiej armii.

W portach, fabrykach i zakładach pracy na terenie całej Francji wzmagają się akcje protestacyjne mas pracujących przeciwko kontynuowaniu wojny z Vietnamem.

W Macedonii Jugosłowiańskiej wzmagają się terror i klębi tyfowskie. Ostatnio gestapowcy tyfowscy aresztowali wielu działaczy demokratycznych, a wśród nich słynnego partyzanta macedońskiego, Sokolowa.

Dwaj francuscy działacze związkowi zostali na mocy osławionego dekretu de Gaulle'a z r. 1945 pozbawieni praw obywatelskich za udział w strajku. Działaczom wytoczono dochodzenie sądowe.

**Nowe gospody
na Wybrzeżu**

W najbliższym czasie w Gdyni będą uruchomione dalsze Gospody Ludowe prowadzone przez Pow. Spółdz. Spożywców.

Jedną z tych Gospód, mieszczącą się w lokalu dawnej „Patrii” przy skwerze Kościuszki, wprowadziła nową w postaci wydawania w porze obiadowej jednodaniowych popularnych posiłków mięsnych. (js)

CODZIENNA NOWELKA

MODEL

J. Gallet

NAZYWAŁ się Franciszek Boutin, choć właściwie nazwisko do niczego nie było mu potrzebne. Czasem tylko legitymował się nim, okazując postrzępioną i zatłuszczoną książeczkę wojskową jakiemś gorliwemu stróżowi bezpieczeństwa, któremu przyszło do głowy zatrzymać go i spytać, kim jest i dokąd idzie. Na pogodę nie zwracał uwagi. Strugi lodowatej wody spływały mu za koltierz, a chłód przenikał do szpiku kości. Kaszał, lecz do kaszlu był przyzwyczajony, nie tracił go nigdy. Lalo jak zebra. Stary poczuł dojmujący ostry ból w łopacie. Musiał przystanąć, trzymając się ściany. Po tem z trudem przeszedł jeszcze kilka kroków i ciężko osunął się na murek, ogradzający park miejski. Po pewnym czasie podniósł oczy.

Zazwyczaj patrzył wyjątkowo sobie pod nogi, bo, jeżeli mógł co

znaleźć, to przecież tylko na ziemi. Na chodnikach leży mnóstwo rzeczy, o wiele ciekawszych od oglądania ludzi. Ale teraz siedząc bez celu pozwolił sobie na coś niezwykłego: spojrzął przed siebie i, o dziwo, ujrzał zmierzającą ku niemu młodą pannę.

Nie miała parasola. Ochraniał ją przed ulewą przezroczystry pomarańczowy płaszcz nieprzemakalny i gumowy kapelusz. Na nogi włożyła wysokie do kolan kalosze a roześmianej twarzy dodawały powagi okulary w rogowej oprawie.

— Halo! — zawołała świąrgotliwie.

Przyjrzął się jej niechętnie spod oka.

— Pan musi się schronić — mówiła przyjaźnie — jak można siedzieć na takim deszczu! Ja na to nie pozwolę! Proszę, niech pan idzie ze mną!

W Niepołomicach istnieje „fabryka” „skrzydlatych dewiz”

które w dużych ilościach eksportujemy

Oto czym może być gęś:

- przysmakiem — na stole
- wygodą — jako puch w poduszce
- ozdobą — jako piórko na kapeluszu



ZA WYSOKIM ogrodzeniem rozległ się przenikliwy krzyk. Woła nie zostało podchwyczone i niebawem powietrze aż drgało od przeraźliwego hałasu przeszło 30 tys. gąsi. Jeszcze jeden krok i już znajdujemy się na terenie Ośrodka Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej w Niepołomicach. Tu właśnie znajduje się hodowla „skrzydlatych dewiz” — gęsi, za które zagranica chętnie i dobrze płaci.



Jerzy Duszyński

w karykaturze J. Żebrowskiego i na zdjęciu St. Brzozowskiego

Film to najlepszy sprawdzian umiejętności aktora — twierdzi

Jerzy Duszyński

w rozmowie z „Echem”

Czy pamiętacie Jerzego Duszyńskiego za kierownika warszawskiego Chaussona, gdy przez pełne ruin i gruzów ulice prowadził autobus? Czy pamiętacie jak szukał w stołecznym pokoju ze swoją młodą, świeżo poślubioną żoną. Było to w „Skarbie”, w pierwszej powojennej polskiej komedii.

Dużo się od tej chwili zmieniło, posunęliśmy się naprzód, mamy coraz to większe osiągnięcia.

— Gdy kręciliśmy nasz pierwszy film — mówi Jerzy Duszyński — brakowało często najbardziej podstawowych rzeczy. Ile to razy, na wezwanie operatora, by zapalić jakąś lampę, odpowiadał zrozpaczony głos: „przecież nie mamy tego wymiaru”, ile razy za głośno terkotający aparat trzeba było owijać kocami, koldrami, by na taśmę nie dał się słyszeć potworny warkot.

W teatrze przyzwyczailiśmy się do ciągłości roli, do następujących po sobie scen, do uporządkowanej pracy. W filmie zaczynaliśmy od jakiegoś momentu, scenka trwała minutę, urywała się, czasami powtarzało się ją kilkakrotnie. Przy tym wszystkim zachować trzeba było ciągłość myślową ze sceną poprzednią, której jeszcze się nie kręciło, do której wróci się po miesiącu, lub też którą nakręcało się przed sześcioma tygodniami. W warunkach tworzenia się naszych pierwszych filmów nie mieliśmy technicznej możliwości „wejścia w rolę”.

Moja profesorka w Szkole Dramatycznej, wielka artystka Stanisława Wysocka, mówiła w czasie swoich wykładów: „Gdy będzie okazja, postarajcie się grać w filmie. Dopiero wtedy będziecie mogli zobaczyć jak partolicie”.

Film to najlepszy sprawdzian umiejętności aktora. (Woy)

KONTRAKTACJA gęsi dla hodowli w Niepołomicach przeprowadzają specjalne ekipy kontraktorów przy pomocy Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” — na terenie powiatów: Nowy Sącz, Nowy Targ, Mlechow, Wadowice i w małych ilościach na terenie powiatu krakowskiego.

Po dokonaniu skupu, żywe ptactwo domowe „pakuje się” do specjalnych skrzyń-klatek i samochodami wysyła do stacji hodowlanej w Niepołomicach.

Kurczęta — pod nóż

CODZIENNIE o różnej porze przybywają tu nowe transporty z przeciętną ilością 600 gęsi i wielozmianowymi kaczkami, indykami i kurczakami.

Natychmiast po przybyciu na teren hodowli, kurczęta idą od razu do znajdującej się obok rzeźni — pod nóż.

Natomiast białe gęsi wyciągnięte z ciasnych skrzynek, rozprostowują skrzydła, krocząc statecznie w kierunku klatek.

Kwarantanna

CZĘŚĆ hodowli jest odgrodzona od reszty. Tu, w drewnianych klatkach, umieszczają się „żywe dewizy” na okres kwarantanny, która trwa przeciętnie około tygodnia. Jeśli jednak gęsi cieszą się do brym apetytem i humorem — co jest oznaką zdrowia — to krócej. Skrócenie lub przedłużenie okresu kwarantanny zależy od lekarza — weterynarza, który bada zdrowie swych „pacjentów” — i od czuwającego przez całą dobę personelu, który obserwuje zachowanie się „podopiecznych”.

Jeśli w jednej z klatek znajdzie się podejrzana o chorobę sztuka — wszystkie „współlokatorzy” zostają

5 milionów zł subwencji

otrzymało

Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe

W ostatnich dniach premier Cyrankiewicz przydzielił 5 milionów zł, jako subwencję dla Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (sekcja w Zakopanem).

Z pieniędzy tych postanowiono zakupić nową karetkę pogotowia i nowoczesny wysokogórski sprzęt ratunkowy. (b.c.)

natychmiast uśmiercone, a „zwłoki” ich są gruntownie badane. Po badaniu zdrowe mięso zostaje oddane do kuchni.

Jeść — wołają gęsi

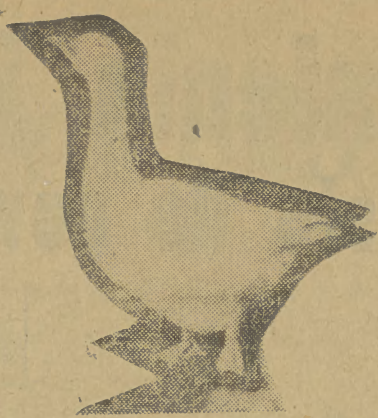
PO ODBYCIU kwarantanny, gęsi przenosi się do drugiej części: hodowli — tuczarni.

Srednio pół kilograma owsa przy pada dziennie „na jeden dziób”. Woda — dla dezynfekcji z domieszką kwasu solnego — jest co kilka godzin zmieniana.

W tuczarni gęsi przebywają od 25 do 30 dni. Następnie waży się je i odsyła do rzeźni.

Przysmak i... ozdoba

PRZY zabijaniu, oczyszczaniu i skubaniu piór — pracują same kobiety. Spośród nich na pierwszy plan wysuwają się Józefa Klimka, Helena Trzós i inni. Sreparowana gęsinia idzie do chłodni, gdzie zostaje zamrożona.



Teraz mięso pakuje się do skrzynek i wagonem — chłodnią odsyła do centrali w Krakowie. Stąd „skrzydlate dewizy” wędrują pociągami do Czechosłowacji lub dalej, do portów i statkiem-chłodnią do odbiorców w Anglii.

Natomiast gęsi pióra segreguje się według jakości i kalibru po czym odsyła do fabryk, skąd wychodzą jako wspaniałe ozdoby modnych damskich kapeluszy. Oczywiście, otrzymuje się również cenę, którą równie w dużych ilościach eksportujemy.

Tak więc pocziwie gąski są niedocenianymi przez ogół — dostarczycielkami dewiz za które otrzymujemy z zagranicy kosztowne maszyny i inne fabrykaty oraz surowce i dzięki którym rozwija się nasz przemysł i podnosi stopa życiowa ludności.

Czesław Breit

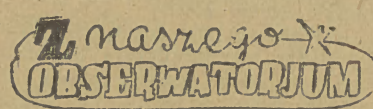
Z dalekiej Korsyki i Sardynii przybyły do Sudetów muflony

Są to zwierzęta bardzo towarzyskie ale bardzo nie lubią hałaśliwych wczasowiczów

KTO słyszał o muflonach w Polsce? Na pewno mało znajdzie się czytelników mogących coś powiedzieć o tym nowym nabytku naszych łowisk. Przed wojną były u nas muflony, ale trzymane raczej jako ciekawostka świata zwierzęcego w ogrodach zoologicznych. Po wojnie zyskaliśmy sporą ilość muflonów, żyjących w stanie dzikim w górskich partiach pięknych dolin — słaskich Sudetów.

Jak wygląda muflon? Przypomina on dużą owcę, której zresztą jest bliskim krewniakiem. W lecie jest koloru lisa, zimą ciemnieje, a ponadto tryki (samce) mają po obu

Gustawa



SA na świecie ludzie, którzy uczciwość przeciwstawiają mądrości. Można — powiadają oni — być uczciwym i być niemądrym.

A mnie się wydaje, że zachować konsekwentnie uczciwą postawę w stosunkach z ludźmi, to najwyższa mądrość na którą człowiek może się zdobyć.

KIEDY piszę i dziesięć razy po prawiam napisane, kiedy zamieniam jedno wyrażenie innym, żeby dokładniej oddać myśl, lub używam słowa zbyt częste, w których nie ma treści — mam ciągle wrażenie, że jestem dozorcą i zamiast tam ulicę, że staram się zamieścić ją tak czysto, żeby nie została na niej najmniejszego śmiecia.

Dozorca, który miałby ambicję tak zamieścić swoją ulicę, mógłby zapytać pisarza: — czy ty też tak potrafisz jak ja, na swojej ulicy?

PORZĄDEK, schludność w mieszkaniu, w którym każdy sprzęt, każda ściereczka, każde na czymś ma przeznaczone dla siebie miejsce, jest jak dobrze zorganizowane społeczeństwo, w którym każdy obywatel zna swoje prawo i działa według niego.

Kwiaty na Rynku Głównym



Zimowa pogoda nie przeszkadza w zaopatrywaniu się w kwiaty na Rynku Głównym w Krakowie. Stragany kwiatiarzy są w dalszym ciągu oblewane przez nabywców. (Fot. J. Rumianowski).



CZY MOŻNA SPRZEDAĆ ZEPSUTY ZAMEK...

Zapytuje p. Kossak St., opisując wypadek nabycia wkładki do zamku, która okazała się nieczystą do użytku.

Gdy w sklepie żelaznym przy ul. Sienniej — pisze p. Kossak — zwróciłem na to uwagę, odrzucono moją reklamację i nie wymieniono mi zamku.

W sklepie tym, wyjaśniono nam, że wkładka ta była sprawdzana w państwowym składzie hurtowym, oraz przy sprzedaży p. Kossakowi, przy czym nie zauważono żadnych pęknięć; ślady później stwierdzone, pochodzą od uderzeń młotkiem — reklamacja jest więc niesłuszna. Na przyszłość należy jednak dokładniej sprawdzić jakość nabywanego, względnie sprzedawanego towaru, zwłaszcza, jeśli chodzi o sklepy nie kontrolowane przez handel spółdzielczy, wzgl. państwowy. (Red.)

UCZEŃ MA GŁOS

Na kilka usterek w stosowaniu nowoprowadzonych biletołów ulgowych skarży się również uczeń IX kl. szkoły im. Sienkiewicza w Krakowie, p. K. Raczyński, który uważa,

że ściśle oznaczanie godziny przejazdu tramwajem do pracy i z powrotem jest w ogromnej ilości wypadków niemożliwe i stanowi poważną lukę w tym systemie.

Również przy wyznaczaniu trasy przejazdu, MKE powinna uwzględnić — jak to już ostatnio „Echa” pisało — indywidualne wypadki, gdy zachodzi potrzeba przejazdu z miejsca pracy do stołówki, władzy nadzornej, czy też lekarza U. S.

JESZCZE O BILETACH TRAMWAJOWYCH

W związku z nowym systemem ulgowych biletołów tramwajowych, zgłosił się do „Echa” pracownik krakowskiej elektrowni (ZEOK) Józef Kawalec, prosząc o interwencję w następującej sprawie:

Jako pracownik elektrowni krakowskiej, pracujący na trzy zmiany, otrzymałem bilet abonamentowy na „3” i „2” ważny do godz. 9 rano i od godz. 15.

Gdy któregoś dnia, kończąc pracę o godz. 14 (pracuję od 6 do 14) wracałem do domu, za-

stałem wyproszony z tramwaju przez konduktorkę. Innym razem konduktor, wprowadził mnie nie „wysadził”, ale przedziurkował mi zapasową kratkę w bilecie.

Gdy reklamowałem w dyrekcji MKE, powiedziano mi: „Niech Pan jeździ tak, a po 15 to się ureguluje”.

Nie wiemy czy to się ureguluje po 15, czy też wcześniej, prosimy jednak MKE o zainteresowanie się powyższym wypadkiem i wyciągnięcie właściwych wniosków. (Red.)

Sylwetki racjonalizatorów

Władysław Foryszowski

Z warsztatów MKE

WLADYSLAW FORYSZOWSKI ma za sobą nie jeden i nie dwa zrealizowane pomysły nowatorskie. W jego czerwonym „prywatnym” notesiku widnieją przeszło 20 pozycji przeprowadzonych ulepszeń, dzięki którym krakowska MKE zaoszczędziła wiele lotyśnych sumy.

W dalszej rozmowie dowiadujemy się o walce — jeszcze przed



wojną — prowadzonej przez zdolnego racjonalizatora — z inżynierami, którzy byli zazdrośni o jego ciekawe pomysły.

OD maszyny do maszyny, od jednego do następnego nowatorstwa — wędrujemy po warsztatach MKE, słuchając wyjaśnień W. Foryszowskiego, który objaśnia drobne — i na pozór bez znaczenia — przeróbki, które w sumie dają poważne oszczędności.

Żegnamy się, nie ulega jednak wątpliwości, że niebawem usłyszymy o nowym wynalazku „starego wygi” — nowatora Foryszowskiego. (Cz. B.)



ŻYCIE LITERACKIE

Pewien krytyk literacki spotyka jednego z młodych poetów i wita go się z nim mówiąc:

— Czytałem niedawno pański wiersz...
— Czyżby ten ostatni? — pyta uradowany poeta.
— Oby!

Echu działa

W związku z ostatnio zamieszczoną w „Echu” notatką pt. „45% „Krynicańska”, M. O. poinformowała naszą redakcję, że

wydano już polecenie sprawdzenia zawartości szklanek i butelek, zamawianych przez konsumentów w lokalach gastronomicznych w dniach, w których zakazana jest sprzedaż napojów alkoholowych.

Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności, w myśl zarządzenia prezydenta m. Krakowa.

Brawo M. O. — alkoholicy będą musieli zastanowić się co wybrać: „Krynicańkę” czy areszt i grzywnę.

Odpowiedni REDAKCJI

Zaklukiewicz Franciszek: Prosimy o zgłoszenie się w redakcji „Echa”, między godz. 15 a 16 w bardzo ważnej sprawie.

„Zgnębiona mama” M. B.: Prosimy o zgłoszenie się w redakcji „Echa”, celem omówienia bolączek przez Panią poruszanych.

Jan Fita, ul. Kalwaryjska: Proszę zgłosić się w redakcji „Echa” celem omówienia poruszanej przez pana sprawy.

Podróżujemy po ZSRR

100 TYS. KILOMETRÓW
BEZ REMONTU

KIEROWANY wprawna ręka GAZ zajeżdża przed rostowski dom Związku Zawodowego robotników i pracowników stacji maszynowo-transportowych. — Szofer, który nas przywiozł otrząsał zakurzoną kurtkę i roześmiał się: „No to chodźcie, jestem prelegentem i w żadnym wypadku nie mogę się spóźnić”.

Timofiej Miedko — nie bez powodu został zaproszony do wygłoszenia referatu na posiedzeniu prezydium KC Związku Zawodowego — jest znanym kierowcą, jednym z pierwszych, którzy stanęli do walki o to, aby samochody przebiegały bez kapitalnego remontu trasę 100 tys. kilometrów. Miedko na swym samochodzie „GAZ-AA” zorganizował szybkościowy przewóz zboża z kombajnów na kłepiska kółchozów, przewożąc w ciągu doby 75 ton. Choć pracował szybko, nie zaniedbywał maszyn, przebył około 80 tys. km. bez kapitalnego remontu i samochód wciąż jeszcze jest w takim stanie jakby tylko co wyszedł z warsztatu.

„Zobaczcie, że będę jeszcze na nim jeździł długo, nim pójdzie do naprawy, na pewno przejadę jeszcze 40 tysięcy km!” — powiedział na zakończenie swego referatu i wezwał innych kierowców do przekraczania ustalonych normy.

MIESZKANIE RODZINY GREBIESZKOWYCH

KTÓREGOŚ dnia hutnik Grebiesz kow przyszedł do rady zakładowej i trochę zadowolony zwierzył się, że oczekuje powiększenia rodziny. Przed kilkoma laty otrzymał z fabryki ładne mieszkanie, ale coś teraz już będzie za ciasne...

„Nie martwie się jakoś pomogemy” — odpowiedzieli towarzysze.

W parę miesięcy po tej rozmowie, w rodzinie Grebieszowych odbyła się niewielka uroczystość — przybyli goście, aby obejrzeć nowe mieszkanie, 4 pokoje, elektryczność, gaz, łazienka, przed domem ogród — a przy tym takie tanie — hutnik płaci zań zaledwie 4 proc. swego zarobku.

Prawie jednocześnie z Mikołajem Grebieszowem otrzymało nowe mieszkanie 100 rodzin pracowników hutniczych. Sierp i

na kłepiskach robotnicze rośnie miesiąc, tuż obok siebie nowo dziesięć domów. Dotychczas wydano już ponad 13 mln. rubli, a w roku przyszłym dotacje zwiększone zostaną do 50 milionów.

Prawo dla każdego

Ubezpieczenia społeczne

WSPRZECZNOŚCIACH społecznych ustroju kapitalistycznego powstały, jako następstwo kapitalistów na rzecz mas pracujących — ubezpieczenia społeczne. Ich forma i charakter zdecydowały jednak od razu o tym, że były one tylko plastrami na rany, a bynajmniej nie usuwały stosunków pracy i nie były dla pracowników istotną pomocą i zabezpieczeniem.

Dopiero w nowym ustroju Państwa Ludowego i ubezpieczenia społeczne doznały głębokich przeobrażeń przez stworzenie z nich instytucji zharmonizowanej z całością gospodarki planowej. Problem ubezpieczeń społecznych w dzisiejszej rzeczywistości rozważa obszer nie w swej pracy opublikowanej w „Państwie i Prawie” — Wacław Szubert. Autor podkreśla, iż planowość gospodarki w ustroju socjalistycznym zapobiega niespodziewanym fluktuacjom, znikającą kryzys, bezrobocie staje się zjawiskiem rzadkim i wyjątkowym, stąd punkty pracy cechuje większa stabilizacja, toteż i potrzeba ochrony ubezpieczeniowej zmniejsza się w pewnych kierunkach.

Z HARMONIZOWANIEM działalności ubezpieczeń z całokształtem polityki społecznej i gospodarczej zmienia charakter spełnianych przez nie funkcji. Nie ograniczają się one do roli ochronnej, lecz obejmują także doniosłe zadania konstruktywne, sprawującą się do oddziaływania na wzrost wydajności pracy i regularności zatrudnienia. Polskie ubezpieczenia społeczne podlegają przekształceniom zmierzającym we wskazanych wyżej kierunkach. Proces tych przemian nie został dotąd zakończony; w ubezpieczeniach naszych tkwi jeszcze wiele pozostałości dawnych form, nie odpowiadających współczesnym wymaganiom.

Spółeczna rola ubezpieczeń polega na zaspokajaniu potrzeb ludzkiej pracy, którzy z pewnych przy

Wysłannik „Echa”

wśród robotników zaszczytnie wyróżnionego zakładu pracy

NADCHODZI wieczór. W mroku spadającym na ciche, zasłane śniegiem Łabędy, zaczynają palić się latarnie. Gdzieś w dali jaśniej sześmiopiętrowy wieżowiec, mieszczący biura huty im. Józefa Stalina. Obie masywne kominów dźwigają się w górę i rozciągają w niebie zgrzeszonym od zmierzchu. Z boku ogromny szkielet nowoczesnej stalowni przypomina obraz z kolorowego filmu: jest mieszaniną blasku bijącego zmatowiałymi refleksami z wielkich okien oraz barw, w których przeważa czerwień, błękit i biel.

Nocne sanatorium dla zagrożonych gruźlicą

We Wrocławiu otwarto pól sanatorium dla akademików zagrożonych gruźlicą. Instytucja otrzymała nazwę „Sanatorium nocnego”. Jest to pierwszy tego rodzaju placówka w kraju.

Sanatorium obejmuje opieką zagrożonych gruźlicą studentów wrocławskich wyższych uczelni. Pacjenci są skoszarowani w domu akademickim, przy czym podczas dnia prowadzą normalne studia, a tomiast wieczorem i w nocy (stad nazwa — sanatorium nocne), poddawani są specjalnej kuracji. Ta nowa forma lecznictwa posiada do skonałe zalety, nakładając na zagrożonych gruźlicą studentów rygory w trybie życia, co przy stałej kontroli stanu zdrowia nie przeszkadza w studiach.

Pobyt w nocnym sanatorium akademickim jest bezpłatny i trwa aż do zupełnego wyleczenia pacjenta. W wypadkach ciężkiego schorzenia pacjent jest kierowany do sanatorium klimatycznego.

Sanatorium nocne pozostaje pod opieką adiunkta kliniki gruźliczej Uniwersytetu Wrocławskiego — dr. Garnuszwskiego. (12)

Jakby tysiące lat temu

Pani Maria Solich wspominając rok 1945 mówi o nim, jakby tamte czasy dzieliło od rzeczywistości nie pięć, a tysiące lat.

We wrześniu 1945 r. hutę, a właściwie złom zalegający jej teren, objęło państwo. Dyrektor i trzech urzędników stanowili zarząd. I oto pewnego dnia pani Solich wyszła na rozlektanym maszynnie zawiadomienie o przyjmowaniu do pracy. Nazajutrz zgłosiło się 60 ludzi.

— W październiku miałam zarejestrowanych 90 robotników, w listopadzie 120, a pod koniec roku napisałam ogromne sprawozdanie o naszej działalności — zatrudniałymi bowiem już 311 osób — uśmiecha się.

Tymczasem w Katowicach ważyły się dalsze losy Łabęd. Nikt nie wiedział co zrobić z tą kupą złomu. Oddawano ją kolejno pod opiekę „zamożniejszych” zakładów, które prowadziły już produkcję i traktowały zniszczoną hutę jak „uciążliwą krewną”. Od czasu do czasu przyjeżdżali eksperci kiwali głowami i machali beznadziejnie rękoma.

Za odjeżdżającymi Willisami goniły niespokojne spojrzenia mieszkańców. Bali się o swoją hutę. Wśród starych specjalistów dojrzewało przekonanie, że odbudowy nie warto zaczynać. Nad Łabędami zawisło widmo bezrobocia.

Skromny „posag”

I WTEDY zupełnie niespodziewanie, znalazło się wyjście z sytuacji. Dnia 6 maja 1946 patronat nad zakładami objęła hutę „Pokój”, wykorzystując jedyn „posag” łabędzkiego „Kopciuszka”, w postaci dwóch wielkich hal, wymagających niedużego remontu. Przeniesiono do nich wydział konstrukcyjny huty „Pokój”.

Od tej pory wypadki następują po sobie w tempie błyskawicznym. W początku roku 1948 uznano hutę za samodzielny zakład.

I kiedy teraz pani Maria Solich patrzy w dniu świąt narodowych na szeregi robotników formujące się w pochod, ogarnia ją uczucie dumy. Zna przecież wszystkich, a jest ich już nie setki, a tysiące. Zna historię każdego z nich, która od chwili rozpoczęcia pracy wiąże się nierozdzielnie z historią huty.

Łańcuch o mocnych ogniwach

TA historia stanowi długi łańcuch zwycięstw o mocnych ogniwach, hartowanych w codziennym walce z piętrzącymi się wokół trudnościami. Źródło zaś odnoszonych triumfów tkwi w tym co nazywamy nowym, socjalistycznym stylem pracy i pogłębiającą się z każdym dniem świadomością robotniczą.

Na stole sucho szeleszczą kolorowe kartony. Zawarta jest w nich prawda minionych lat.

Na spawaczach zdarzały się częste postoje. Coś nie „kłapowało”. W grudniu 1947 roku Korowik i Duraj zgłosili projekt ulepszeń kleszczy spawalniczych, które poprzedziło zbyt szybko nagrzewanie powodujące awarie. Wprowadzenie ulepszenia zachęciło innych robotników. Ruch nowatorstwa ogarnął wszystkie wydziały. W październiku 1949 r. założono drugi z kolei w Polsce klub racjonalizatorów przy hucie „Łabędy”, który obecnie liczy 80 osób.

Albo współzawodnictwo. Hasło rzucił pracownicy wydziału konstrukcyjnego. W pierwszym kwartale wzięło w nim udział zaledwie

1,1 proc. Z każdym jednak miesiącem rosły doświadczenia, nabierało zaufania i rosły szeregi przodowników pracy.

— W listopadzie bieżącego roku do współzawodnictwa przystąpiło ponad 80 procent załogi. Jesteśmy hutą inwestycyjną. Ciągłe budujemy i rozbudowujemy się — mówi radca robotniczy, przodownik pracy z „konstrukcyjnego” — Skrzypiec.

Nuta przyszłości

ŁABĘDY są hutą przyszłości, rozrastają się dopiero, aby z ubożego „Kopciuszka” stać się w końcu planu 6-letniego jednym z największych, najbardziej nowoczesnych zakładów, posiadających największą bazę remontową w Polsce.

W grudniu br. załoga, meldując o wykonaniu planu trzyletniego, zwróciła się do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z prośbą o nazwanie jej imieniem Józefa Stalina. 15 grudnia ub. r., w dniu, który stał się świętem całej huty, odstonięto tablicę z nową nazwą, zaszczytnie wyróżniając Łabędy spośród całego przemysłu polskiego.

Okażemy się godni

KIEDY przekraczam bramę, towarzyszący mi sekretarz organizacji partyjnej — Kopé, pokazuje ze wzruszeniem napis, widniejący na stalowej siatce: „Huta im. Józefa Stalina”.

— To, widzicie, zobowiązuje, a my pokładamy w nas zaufania nie zawiedziemy!

Idąc wzdłuż hal rozrzuconych jęzgotem maszyn, drgających hukami młotów pneumatycznych, bijących zaciekle w pancerze konstrukcji mostowych, owianych kłębami ognia i pary, buchających z pieców martenowskich — znajduję proste potwierdzenie tych słów w młodych twarzach robotników, w urwanych rozmowach jakimś obdarzają mnie skąpo i niechętnie, nie kryjąc swego niezadowolenia, że odrywam ich od pracy.

Zegnają mnie jasnym spojrzeniem, w którym odczytuję to samo oświadczenie, które przed chwilą wypowiedziała 23-letnia spawaczka Aniela Hach:

— Okażemy się godni robotników Huty imienia Józefa Stalina. Anna Juzwa

Taryfa „Lotu” przynosi bilety ulgowe

Z dniem 2 stycznia weszła w życie nowa taryfa przewozu pasażerów, towarów i bagażu na krajowych liniach lotniczych Polskich Linii Lotniczych „LOT”. Od nowej taryfy wszystkim pracownikom sektora upośledzonego przysługują 30 proc. zniżki. W ten sposób ulgowa cena przelotu w porównaniu z ceną biletu drugiej klasy na pociąg pośpieszny jest wyższa tylko o 12 procent.

Przelot z Warszawy do Bydgoszczy kosztuje w jedną stronę według taryfy normalnej 3 tys. zł, w obie strony 5.400 zł, a według nowej taryfy ulgowej w jedną stronę tylko 2 tys. złotych. Z Warszawy do Gdańska normalny bilet kosztuje 3.300 zł (5.940 zł w obie strony), a ulgowy 2.200 zł. Z Warszawy do Katowic, Krakowa lub Poznania — 3.200 zł (5.760 zł) i 2.100 zł, do Łodzi — 1.800 (3.240) i 1.200 zł, do Szczecina — 4.500 (8.100) i 3 tys. złotych do Wrocławia — 3.800 (6.840) i 2.500 zł. Podobnie przedstawiają się ceny lotów między poszczególnymi lotniskami.

Równocześnie zniesione są ograniczenia, uniemożliwiające korzystanie z samolotu w czasie podróży służbowej. Ponieważ przy takiej podróży przysługuje prawo niektórym pracownikom posługiwanie się pociągami pośpieszными w przedziałach drugiej klasy, obecnie opłaca się lepiej podróżować samolotem, gdyż daje to oszczędność na czasie i w dietach.

„Pan Tadeusz” za 80 zł

W ostatnich dniach nakładem biblioteki tygodnika „Gromady” ukazał się „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza w niespotykanym, jak do tychczas, nakładzie 250.000 egz. Cena dla prenumeratorów czasopisma 80 zł.

Prenumeratę zamawiać można w oddziałach PPK „Ruch”, prenumeratę zakładową.

Zapisał księżyc w spadku I CHCE WYDAWAĆ WIZY na podróże międzyplanetarne

Historia duchowego krewnego pana Forrestala — amerykańskiego „właściciela” kosmosu

CIEKAWE wiadomości zamieściło niedawno pismo francuskie „Parallele 50”. Stanowią one świadectwo zatracenia poczucia rozsądku Amerykanów, ulegających imperialistycznej propagandzie. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych uparcie szukają dla siebie nowej przestrzeni życiowej.

»Lalka« po czesku

WOSTATNIM czasie na czeskim rynku księgarskim coraz częściej pojawiają się przekłady klasyków polskich. Przypisać to na leży ożywionej wymianie kulturalnej pomiędzy Czechosłowacją a Polską, która w ostatnim czasie przybiera formę, o jakich dawniej nie śniło się entuzjastom polsko-czechosłowackiego zbliżenia.

Znaczną poczytnością cieszy się wśród czytelników czeskich Stefan Żeromski i Bolesław Prus. Po ukazaniu się niedawno „Palacu i rudery” Prusa, obecnie pojawił się na rynku księgarskim czeski przekład „Lalki” tegoż autora w świetnym przekładzie Heleny Teigeowej, nakładem firmy wydawniczej „Maj”, będącej w zarządzie Związku literatów czeskich.

Książki

Plany wydawnicze P.I.W.

PANSTWOWY Instytut Wydawniczy planuje na rok 1950 i lata następne, obok cennych nowości literatury polskiej i obcej, wydanie szeregu publikacji seryjnych, które zapoczątkuje „Biblioteka Myśli Postępowej”.

W skład tego cyklu wejdą przekłady i prace oryginalne prekursorów myśli postępowej, począwszy od Lukrecjusza aż po Frycza Modrzewskiego i Staszica, rosyjskich myślicieli Herzena, Czernyszewskiego, materialistów niemieckich Feuerbacha i in. Publikacje te będą zaopatrzone we wstęp i komentarze.

Interesująca pozycja w planie wydawniczym PIW będą zarysy historii kultur ZSRR, USA, Anglii, Francji, Hiszpanii, krajów bałkańskich i skandynawskich oraz rolnolegie z tą serią wydawane zarysy historii tych krajów.

Oddzielną serię stanowić będzie Biblioteka Utworów Dramatycznych, która obejmie nowe przekłady Ajschylosa, Szekspira, Gorkiego, Ostrowskiego, Shawa i in.

Biblioteka Klasyków Obcych i Polskich, stanowiąca dalszy z cykli PIW-u, obejmie pełne wydanie dzieł Sienkiewicza, pierwsze krytyczne zbiorowe wydanie dzieł Fredry, jedynotomowe zbiory utworów: Kochanowskiego, Potockiego, Mickiewicza, Słowackiego i Norwida, zbiorowe wydanie dzieł Tolstoję oraz rosyjskiej literatury pamiętnikarskiej. W skład tego cyklu wejdzie również seria pod nazwą „Klasyki literatury młodzieżowej”. Z zakresu nauki o literaturze serię zarysów bibliograficznych zamknie zbiorowa praca nad słownikiem terminów literackich.

Z wydawnictw z zakresu sztuki plastycznych ukazały się monografie o Wicie Stwoszu, Matejce i in. oraz o najnowszym malarstwie tematycznym. Monografie te ukazały się w dwóch wydaniach, z których jedno zawiera obfity materiał ilustracyjny oraz tekst opracowany przez wybitnych krytyków, drugie, popularne, przeznaczone dla szkół, świetlic etc.

Ukaże się również „Słownik sztuki plastycznej”, opracowywany już pod nacem red. prof. St. Lorentza przez Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego i Państwowy Instytut Sztuki.

Przewidziane jest także m. in. pełne wydanie Listów Chopina.

PRZERAŻONY WŁAŚCICIEL

MISTER Mogen tak bardzo się przeraził, że przesłał do sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych posiadane dokumenty, potwierdzone oficjalnie przez prokuratora stanu Illinois.

Jednocześnie Mogen oświadczył przedstawicielom prasy, że nie pozwoli nikomu udać się na księżyc bez wizy wydanej przez niego. Zapewnił jednocześnie, że wiz nie będzie wydawał „żadnym Rosjanom ani w ogóle bolszewikom”.

Prosił również przedstawicieli prasy, aby zakomunikowali, że po jego śmierci prawa własności „kosmosu” przejdzie swoim dzieciom Jamesowi i Ruffi Mogen.

Czy Mogen jest wariatem? Dla ludzi nie oglupionych amerykańską propagandą panowania nad światem, nie ulega to wątpliwości. Więcej, wskazuje to na fakt, że choroba Forrestala okazała się zakaźną i rozprzestrzeniła się w swojej najbardziej niebezpiecznej formie: manii panowania we wszechświecie.

„SPORT”

CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

Styczeń

6

Piątek

Trzech Króli

Co PODAC DZIS NA OBİAD

ZUPA Z GĘSICH PODRÓBEK. Nagotować smacznego z wloszczyzny, włożyć do niej gęsi (bez wątróbki) i gotować je jako rosół. Ugotować osobno kaszę perłową na grzybowym smaku, rozbić ją małym, a po tym smietaną i zmieszać z podrobami. Rosółem. Jeżeli jest wątróbka, usiekać ją, zmieszać z tartą bułką, włożyć trochę masła, jedno jajko, wyrobić farsz, zrobić małe galeczki, ugotować w zupie.

MOSTEK CIELECY NADZIEWANY. — Utrzeć dwa żółtka z łyżką masła, dodać bułkę namoczoną w mleku, wycisnąć i zmieszać na maszynę, przesmażoną cebulą, solą — na koniec dobrze wymieszać. Wszystko razem dobrze popieścić, a następnie tym mostkiem popieścić zaleś, farszować tym mostkiem poprzednio zaleś, a po tym go zaszyć. Piec półtorasolony, a po tym go zaszyć. Piec półtorasolony, a po tym go zaszyć. Piec półtorasolony, a po tym go zaszyć.

SALSEFIA. Długie, ciemne korzonki salsefii trzeba najpierw oskrobać, przetrzeć do wody z małą ilością octu, żeby nie pociemniały, ugotować w słonej wodzie i podać polane masłem z bułeczką. Można też polać zamiast masłem — sosem od pieczenia. (gen)

Idąc ulicami Krakowa

„ZIMOWY OBOWIĄZEK”

Jak podawaliśmy w kronice wypadków, pierwszy śnieg spowodował już kilka nieszczęśliwych poślizgnięć na ulicach.

W związku z tym musimy ponownie nasz tradycyjny doroczny apel do krakowian do zwrócenia, aby wzięli się wreszcie na serio do oczyszczania chodników ze śniegu i posypywania ich w czasie gołolędy — piaskiem albo popiołem.

Jak dotychczas zauważyliśmy, że, niestety, nie wszyscy spełniają swój „zimowy” obowiązek.

Dowodem tego są choćby pierwsze zanotowane wypadki. Winę za nie ponoszą przede wszystkim leniwi dozorczy (x)

POD ZNAKIEM ŁAKOCI

Oprócz 5-proc. podwyżki płac krakowski świat pracy otrzymał dodatkowo jeszcze jedną — tym razem od Zarządu Miejskiego — rekompensatę — za ogłoszony wzrost cen artykułów włókienniczych i mięsa.

Mianowicie zniesienie tzw. podatku luksusowego spowodowało znaczne potanie różnych artykułów.

W pierwszym rzędzie cieszy niezmiernie wszystkich krakowian, a jeszcze bardziej ich „pociechy”, dość pokaźna obniżka cen wszelkiego rodzaju słodczy, dotychczas raczej niesłusznie — uważanych za artykuł luksusowy.

Nowy Rok był więc dla naszych dzieci zwiastunem zwiększonego „przysiała” łakoci. (x)

KONCERTOWI NADGORLIWCY

Jedną z najbardziej popularnych symfonii przerywają nagle w połowie klaski jakiegoś „nadgorliwca”. Po nich następuje ogólna konsternacja na sali, a pechowy amator koncertów symfonicznych zachowuje się w tej chwili tak, jakby chciał się zapasać pod ziemię.

Trudno wyimagować, aby każdy z nas był chodzącą encyklopedią muzyczną. Jeżeli jednak ktoś nie zna dobrze jakiegoś utworu — powinien się wstrzymać z okazywaniem entuzjazmu do chwili, aż to uczynią inni. (b.p.)

Ogłoszenia drobne

PANSTWOWA Hurtownia Piwa, Kraków, uniemożliwia zagubioną książeczkę kaucyjną Seria V nr 1-50. 2166

SZEWCOW chałupników na robotę luksusową przyjeżdża. „Pośpiech” — Kraków, Poselska 13. 2200

SKRADZONO legitymację służbową nr 568, wydaną przez Inspektorat Szkolny Wadowice, Łabędź Julia. 2195

ZGUBIONO legitymację ZZ Spożywców nr 63152, Białko Piotr, Kraków. 2193

ZGUBIONO legitymację ZZ-Metalowców, świadectwo ukończenia kursu elektromonterskiego, kartę rejestracyjną RKO — Stargard, kartę rejestracji „SP”, Giza Władysław. 2194

ZGUBIONO książeczkę wojskową nr 0930902 RKO — Bochnia, Zych Karol, Niepołomice. 2197

Skrócili czas montażu o 2 miesiące!

W gmachu wytwórni PMT

założono nowoczesne centralne ogrzewanie

Brygady monterów wykonywały przeciętnie 300 procent normy

W GMACHU wytwórni PMT w Czyżnach świeżo oszkłone okna błyszczą w słabym zimowym świetle. Kierownictwo nr 32 Społeczno-Przedsiębiorstwa Budowlanego — w trzykrotnie krótszym czasie — zainstalowało największe z dotychczas istniejących w Krakowie — centralne ogrzewanie. Robotnicy — instalatorzy wykonywali przez cały czas pracy do 300 proc. normy.

Tym razem chwalimy sklep nr 48 przy ul. Sienkiewicza

ZAMIESZKAŁA przy ul. Siemiradzkiego 25, p. Maria Niklewiczowa przysłała bardzo pochlebne uwagi w związku z działalnością sklepu nr 38 przy ul. Karłowickiej 70.

Poza tym p. Niklewiczowa chwali sklep PSS nr 48 przy ul. Sienkiewicza 2a. Sklep ten posiada dwie osoby obsługi.

Kiedys np. kupiłam drobną ilość suszonych grzybów i zapomniawszy pozostawiłam je w tymże sklepie.

Gdy po tygodniu przyszedł po inne zakupy, kierowniczka zapytała mnie, czy przypadkiem nie zostawiłam czegoś u niej. Nie pamiętałam już o grzybach, sądząc, że mam je u siebie w domu.

Kierowniczka oświadczyła: — Po pani wyjściu próbowałam ustalić kto z naszych klientów nie zabrał torebek, klientów do wniosku, że to pani. Wobec tego — proszę — oto grzyby...

Ten drobny fakt świadczy wymownie o bacznej na dobro klienta, życzliwej i sprawnej obsłudze sklepu.

Dziś wielki turniej piłki siatkowej w sali »Ogniska«

Dzisiaj, tj. 6 bm., odbędą się następujące imprezy: Godz. 10 (sala gimnastyczna „Ogniska”, ul. Krowoderska 8), wielki turniej kół sportowych w piłce siatkowej, który trwać będzie do godz. 22.

W turnieju weźmie udział 65 drużyn. Ze względu na to, że turniej poprzedzony zostanie defiladą, wszystkie zespoły, biorące udział, powinny się stawić w sali „Ogniska” już o godz. 9.

Godz. 16 (sala WUKF, ul. Manifestu Lipcowego 27): koszykówka żeńska o mistrzostwo klasy A.

Godz. 19 (hala przy ul. Zwierzynieckiej): zawody bokserskie: Paława-Wrocław — Gwardia.

Poza tym rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym zaległe spotkania w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy A.

Tekst: Bogusław Welcz

Przełęcz Siedmiu Wiatrów



17. W parę chwil potem plutonowy Stanek siedział ku leżącej w dolinie wsi. Rad był podwójnie. Po pierwsze — czuł, że zbliża się jakaś decydująca chwila, a następnie, cieszył się na myśl, że zamieni parę słów z Marynką Łuciana, której ojciec utrzymywał we wsi małą gospodę dla turystów. Plutonowy lubi bardzo Ma-



rynke — a i dziewczynie nie był wcale obojętny wysoki, przystojny wojskowy.

18. Oddawszy list, Stanek pospieszył w kierunku domu Łuciana. Ktoś studiował napotkali Marynkę. Dziewczyna uśmiechała się szeroko. — Jedrus, skąd ty tutaj — zapytała zaskoczona.

całym gmachu. Urządzenie to zastępuje 7 dużych kotłów.

BRYGADY monterów, pod kierownictwem brygadziści Gocala, Kubarka, Makowskiego, I. Futro i St. Ślaczka wykonywały od 200 — 300 proc. normy.

W ten sposób skrócono czas montażu co najmniej o dwa miesiące.

Wychylen ten, niezależnie od wysiłku pracy, świadczy o wysokim poczuciu obowiązku obywatelskiego całej załogi. (Senisson)

17.679 gospodarstw małorolnych dzięki pomocy sąsiedzkiej wykonało w terminie tegoroczną orkę zasiewy i zbiory

RACJONALNE zagospodarowanie ziemi i podniesienie wydajności produkcji rolnej jest w znacznym stopniu uzależnione od wzajemnie niesionej sobie przez rolników pomocy.

W 1949 roku weszło w życie zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o pomocy sąsiedzkiej, które uzasadnia potrzebę stworzenia wzajemnej pomocy i reguluje zapłatę, w gotówce i naturze, za usługi, świadczone w ramach tego zarządzenia.

CIELECY pomocy sąsiedzkiej jest świadczenie usług przez gospodarzy zamożniejszych gospodarstwom rolnym, pozbawionym siły pociągowej, narzędzi rolniczych i transportu. Jest ważne to ze względu na terminowe wykonanie orki, zasiewów oraz zbiorów.

Jak z tego widać, pomoc sąsiedzka ma w pierwszym rzędzie na celu dobro biedoty wiejskiej, oraz małego i średniorolnego chłopca. Poza tym wpływa ona na podniesienie ogólnej wydajności produkcji rolnej.

W województwie krakowskim w 1949 r. z pomocy sąsiedzkiej korzystało 17.679 gospodarstw, z czego 9793 gospodarstwa poniżej 3 ha ziemi, 6288 gospodarstw do 3 ha oraz 1598 gospodarstwa powyżej 3 ha ziemi.

W ramach pomocy sąsiedzkiej zaorano 21190 ha ziemi, zasiano 3050 ha, zwieziono zbiory z 11998 ha i wykonano inne prace na 18570 ha. Do tego celu użyto 15918 dniówek pieszych i 46680 dniówek konnych.

JAK na pierwszy rok istnienia tego rodzaju akcji, wyniki uważać należy za dobre, aczkolwiek jeszcze wiele gospodarstw nie korzystało z pomocy sąsiedzkiej. W roku bieżącym nastąpi niewątpliwie znaczny wzrost świadczeń, w ramach wzajemnej pomocy, co przyczyni się do dalszego rozwoju gospodarki rolnej w naszym województwie. (B)

Prądnice 1-fazowe prądu zmiennego

O MOCY 3 KW I NAPIĘCIU 220 V

do zasilania lokalnych instalacji oświetleniowych, wyposażone w urządzenia rozdzielcze, miernicze i regulacyjne.

NAPĘD DOWOLNY.

SPECJALNIE ZALECANE DLA MŁYNÓW WODNYCH

CENA ZŁ 84.800.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

BIURO SPRZEDAŻY MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Katowice, ul. 15 Grudnia 1/3, tel. 322-24 i 316-00.

Co, gdzie, KIEDY.

TEATR

Teatr im. J. Słowackiego: g. 15.30 i 19 „Damy i huzary”.

Stary (duża sala): g. 15 „Romans z wodewilu”, g. 19 „Niemy”.

(mała sala): g. 15.30 i 19.15 „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Rapsodyczny (ul. Warszawska 5) nieczynny.

Teatr Młodego Widza (Karmelicka 4): g. 19 „Księżę i żebrak”.

Międzyzwiązkowy Klub Robotniczy (Szczepańska 3) — otwarty w g. 18-22.

Teatr Groteska (ul. św. Jana 6) — nieczynny.

Teatr Kolejarski (Bocheńska 7): godz. 19 „Joanna Lięza”.

KINA

Apollo: „Przeżycie”. 16, 18, 20.

Gdańsk: „Dziubars”. 15.30, 17.30, 19.30.

Sztuka: „Młoda gwardia” seria I, 16, 18, 20.

Świt: „Czarodziej sadów”. 16, 18, 20.

Wanda: „Powrót do lasu”. 16, 18, 20.

Warszawa: „Śpiewak nieznany”. 16, 18, 20.

Wolność: „Bogata narzeczona”.

Uciecha: „Młoczenie jest złotem”. g. 16, 18, 20.

Aktualności: „Najnowsza kronika filmowa” — „Radziecka Kitzgizja” — g. 12, 13.15, 14.30.

Wystawy

Pałac Sztuki (Plac Szczepański 4) — Wystawa pośmiertna Felicjana Szczęsnego — Kowarskiego.

Wystawa w Sukiennicach (czytelnia miejska) — „Kraków przedwiośnie”. Muzeum w Sukiennicach otwarte od 10-15.

Muzeum Przemysłowe (ul. Smoleńsk 9). Wystawa historyczna teatru krakowskiego, godz. 10-16.

Dom Kultury: Wystawa Stalinowska — otwarta od godz. 9 — 20. Wstęp wolny.

Radio

SOBOTA

7.10 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.15 Pieśni Schuberta śpiewa J. Mirska-Świećicka. 14.55 Muzyka czeska. Wyk. W. Trojani (sopran), Z. Rosner (skrzypce), akomp. A. Mueller. 15.30 „Frank z wiedeńskiego przedmieścia” — konc. dla świetlic dziecięcych. 16.20 Dziennik krakowski. 16.40 „Zagadki muzyczne” w opr. R. Haubenszta. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Koncert ludowej kapeli rozgłośni poznańskiej. 18.40 Wschodnia radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert krak. orki. i chóru P. pod dyr. J. Gerta. Soliści: Z. Wunsch-Pawlikowska (sopran), K. Włodarska (alt), 20.40 Skrzynka muzyczna. 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.40 „Ludzie bezdomni” (2 fragm.). S. Żeromskiego. 22.00 Rozmowa laureatów Festiwalu Sztuk Radzieckich: dyr. Dąbrowskim i J. Kurnakowiczem. Rozmowę przeprowadził dr J. R. Bujalski. 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.15 Muzyka taneczna.

Dyżury

DYŻUR POŁOŻNICZY: dr E. Kowalski, ul. Kopernika 23, tel. 697-89.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy (w dni świąteczne przez cały dzień) wywołaj lekarza dyżurnego Pogotowia Ratunkowego POK, Stalina 19, tel. 211-12.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO.

Krupnicza 11-5 — od godz. 8-12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DYŻUR ARTEK:

Rynek Gł. 22, Mikołajska 4, Długa 66, Zwierzyniecka 7, Mogilska 6, Krakowska 9, Rynek Podgórski 14, Kazimierza Wielkiego 78.

Komunikaty

Zarząd kół terenowego przy Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury podaje do wiadomości, że angażowanie muzyków na wszystkie zabawy, akademie i inne imprezy muzyczne powinno odbywać się wyłącznie za pośrednictwem zarządu kół terenowego Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury (ul. Baszowa 23, 1 p., telefon 577-58, od godz. 11 do 13).

W górach mróz i śnieg

Komunikat

dla narciarzy

We czwartek rano dnia 5 stycznia na obszarze Sudetów i Karpat zachodnich po pochmurnej nocy z opadami nastąpiły rozpozgodzenia. Temperatura utrzymywała się w granicach od -18° w górach do -6° w dolinie i na pogórzach.

Na całym obszarze gór był puch śniegowy miejscami nieznacznie przewiany. Warunki narciarsko-turystyczne bardzo dobre.

Przewidywany przebieg pogody do niedzieli 8 stycznia br.

Początkowo zachmurzenia zmienne z nieznacznymi i przelotnymi opadami śniegu. Mróz w górach około 20 stopni, na pogórzach w dolinach około -10.

Z końcem tygodnia nieznaczne ocieplenie.

Zginał

11 letni chłopiec

Zamieszkały w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej 11, Ryszard Skimina, ciemny szatyn, lat 11, zginał w dniu 1 bm., o godz. 17.

Chłopiec ubrany był w granatowe aksamitne ubranko. Wszelkie informacje o zaginionym należy kierować pod podanym adresem, bądź też do komisariatów M. O.

Redakcja: Kraków — Wielopole 1. tel. 545-34.

Biuro ogłoszeń — Sztutowa 4. Dział sportowy tel. 645-35.

Redaguje Komitet. Drukarnia RSW „Prasa”.

Nr. zam. 23 B-95684

Rys. Andrzej Mar

ECHO SPORTOWE

Drużyny związkowców dobrze reprezentowały sport Polski Ludowej we Francji stwierdza kierownik ekspedycji sekr. gen. ZRKF i S - T. Dołowy

KIEROWNIK związkowej drużyny sportowców, która we wtorek 3 bm. powróciła do kraju po parotygodniowym pobycie we Francji — sekretarz generalny Związku Fizycznej i Sportu — Teodor Dołowy — podzielił się z nami następującymi uwagami:

Angielscy hokeiści przed wyjazdem do CSR

Hokeiści angielscy drużyny Harringay Racers, którzy w połowie stycznia odbędą tournée po Czechosłowacji, zmierzali się w Szwajcarii w Davos z zespołem HC Davos. Angliści uzyskali remis 3:3

(0:0, 2:2, 1:1).
Pierwszy mecz Anglików w CSR nastąpi 10 stycznia w Kladnie. Przeciwnikiem ich będzie hokejowa reprezentacja COS.

W Szklarskiej Porębie już skaczą

Pierwszy w roku 1950 konkurs skoków narciarskich odbył się w Szklarskiej Porębie na tamtejszej dużej skoczni.

Organizatorzy mieli wiele kłopotów z przeprowadzeniem zawodów, z uwagi na małą ilość śniegu na rozbiegu i skoczni. W przygotowaniu skoczni do zawodów wiele pomogła organizatorom młodzież przebywająca w Szklarskiej Porębie na wczasach. Zawody odbyły się w czasie słonecznej pogody i zgromadziły 2.500 widzów. Startowało 14 zawodników, a ukończyło konkurs zaledwie 7, gdyż juniorzy wycofani zostali przez komisję ze względu na trudne warunki.

Pierwsze miejsce zajął Broda (Jelenia Góra), skoki — 39 m i 39,5 m, nota 206,4 pkt., drugie zaś Zarycki (SNPTT Zakopane), skoki 36 m i 38 m, nota 192,3 pkt.

redakcje dzienników: „Ce Soir”, „Republique”, „Humanite”, gdzie witał nas serdecznie naczelny redaktor — Marcel Cachin. Nadto gościli nas CGT (Francuskie Związki Zawodowe) z przewodniczącym Frachonem na czele i Demokratyczną Liga Kobiet Francuskich, gdzie zapewniono nas o wielkiej i trwałej przyjaźni do narodu polskiego.

Przyjaźń narodu francuskiego z narodem polskim datuje się od wieków i nie zniweczy jej wystąpienia poszczególnych służbów anglo - amerykańskiej reakcji.

Nasi rodacy we Francji zapewniali nas, że nie zdradzą sprawy postępu i pokoju, że nie wyrzekną się nigdy swej ojczyzny — Polski Ludowej.

Pragnę wreszcie serdecznie podziękować naszemu ambasadorowi we Francji — Putramentowi oraz członkom Ambasady za ich troskliwą nad nami opiekę i pomoc okazaną nam na każdym kroku w czasie naszego pobytu na ziemi francuskiej. (S. G.)

Karnecik zakopiański »ECHA«

SNIEG w Zakopanem sypie już z doby. Wczoraj padał bez przerwy cały dzień i całą noc. Temperatura na dole utrzymuje się niewiele poniżej 0. Wczorajszą tęsknią już za słońcem. Jak zwykle pogoda nie może dogodzić ludziom, którzy w ciągu dwutygodniowego pobytu w górach chcieliby użyć nart na cały rok.

W PIĄTEK odbędzie się tradycyjny bieg sztafetowy 4 x 10 km drużyn zakopiańskich. Będzie on jednocześnie przeglądem naszych najlepszych biegaczy z Krzeptowskim, Kwapieniem i Bukowskim na czele. Należy się spodziewać dobrych czasów, ponieważ po blisko dwumiesięcznym pobycie na obozie, narciarze zakopiańscy osiągnęli doskonałą kondycję. W Zakopanem spodziewają się zwycięstwa w walce między dwoma rywalami SNPTT a Gwardią (Kraków), które przesyłają najlepszych biegaczy.

ICZNIE reprezentowani pod Giewontem przedstawiciele stolicy będą przeżywać nie lada emocje w czasie narciarskich mistrzostw okręgu warszawskiego, które rozpoczynają się jutro w Zakopanem. Zawodnicy klubów warszawskich przede wszystkim AZS, Spójni i Ognia nie odpinają desek, przygotowując się do batalii. W organizacji zawodów pomagają warszawiakom zawsze uczynni zakopiańczycy.

Czy Związkowiec pokona Gwardię?

W niedzielę 8 stycznia o godzinie 11.30 w hali WUKF, przy ul. Zwierzynieckiej 26 odbędzie się ligowe zawody zapasnicze pomiędzy krakowskim Związkowcem a Gwardią bydgoską.

Będzie to pierwsze ligowe spotkanie w Krakowie. Wśród zwolenników zapasnictwa wzbudziło ono zrozumiałe zainteresowanie, jak również troskę — czy krakowska ósemka zapasników zdobędzie pierwsze punkty. Świdzki, Gibas, Rychta, Stróżek, Gross, Rusek, Bajorek i Głowiak, pilnie przygotowali się do tego spotkania, a największą atrakcją dla Krakowa będzie występ ulubieńca Krakowa, mistrza Polski — Bajorka.

A zatem? Czy Związkowiec pokona Gwardię? Zobaczymy w niedzielę.

Sprawy szkoleniowe tematem obrad PZB

Najbliższe posiedzenie zarządu PZB w przyszłą środę — będzie poświęcone sprawom szkoleniowym. Na zebranie to zostanie wezwany Feliks Sztam.

Turniej jubileuszowy PZB (trzydziestolecie) przewidywany jest w Warszawie w dniach 14—18 maja.

Koszykarze krakowskiej Gwardii atakują poznańskie zespoły

(Telefonem z Poznania).

PO kilkutygodniowej przerwie na start rusza znów liga koszykowa. W Poznaniu przebywać będzie u Związkowca-Warty i Kolejarza, krakowska Gwardia. Obie drużyny poznańskie rozpoczęły z początkiem stycznia treningi. Pierwszy mecz rozegrają goście w sobotę 7 bm. o godz. 18 w hali Cieskiego Przemysłu z piątką Związkowca-Warty.

Gospodarze wystąpią do tego meczu — jak mówi ich nieodstępny opiekun, Zdzisław Machczyński — nadal bez Retta; pierwsza piątka w składzie: Kubicki, Orlikowski, Karalus, Dylewicz i Wybieralski, a druga: Szymura St., Kurkowski, Marcinak, Gans i Borowczyk.

Duszą naszej drużyny jest Dylewicz, który zasłużył się w niej nie tylko jako wychowawca, ale jako kolega i sportowiec. Przecież na szachy drużyna jest bardzo młoda. Gra dopiero od ubiegłego roku. Z niecierpliwością oczekuje rozgrywek z Kolejarzem, Spójnią Łódzką i gdańską oraz Łódzkim Włókniarzem. Te mecze to najcięższe orzechy. Od nich zależeć będzie nie tylko nasza ostateczna lokata. Łudzę się, że mimo wszystko utrzymamy naszą obecną pozycję — piąte miejsce w tabeli. Wspomniane mecze będą też niewątpliwie decydujące dla mistrzowskiej drużyny polskiej, naszego miejscowego Kolejarza — kończy kierownik sekcji Warty.

Mecze najbliższe zapowiadają się naprawdę emocjonująco. Po niedzielnym spotkaniu z Gwardią krakowską następny tydzień przyniesie nie lada atrakcyjne spotkanie, lokalne derby. Kolejarze mają do odrobienia porażkę poniesioną z Wartą w pierwszej kolejce. Spójnia Łódzka i gdańska oraz Włókniarz Łódźki przyjadą do Poznania. Groźnym przeciwnikiem w drugiej kolejce będzie dla Poznaniaków warszawski AZS.

Koszykarze mistrza Polski doceniają oczekujące ich rozgrywki. Przecież uśmiecha im się znów szansa utrzymania tytułu mistrzowskiego. Przecież będą gościli u siebie najgroźniejszych rywali. Trenują więc pilnie. Niestety nie śpieszą się z odnowieniem drużyny i w dalszym ciągu w biegających mistrzostwach postanowili oprzeć się na swej żelaznej piątce doświadczonych rutyniarzy.

Niedzielne spotkanie Kolejarzy z krakowską Gwardią powinno im przynieść dwa dalsze cenne punkty. Zespół mistrza Polski w ostatnich rozgrywkach pierwszej kolejki wykazywał stałą poprawę formy, a końcówkę miał obiecującą.

Spotkanie niedzielne odbędzie się jako przedmecze atrakcyjnego spotkania zapasniczego, pierwszego z serii walk utworzonej nowej ligi zapasniczej, pomiędzy zapasnikami Kolejarza i Stałą z Wrocławia. Sportowy wieczór niedzielny w hali Cieskiego Przemysłu zapowiada się więc ciekawie i emocjonująco.

(śmig)

Narty zamiast rakiet

W dniach 15 — 30 stycznia będzie prawdopodobnie zorganizowany obóz kondycyjny dla czołowej kadry tenisowej w Zakopanem. Weźmie w nim udział przypuszczalnie 12 osób: 5 seniorów, 5 juniorów i 2 zawodniczki. Tenisiści zakwaterowani mają być w domu wypoczynkowym Wojska Polskiego.

Terminarz wyborów do kół sportowych

Zrzeszenie Sportowe Spółnia, doceniając znaczenie i wielką rolę kół sportowych opracowało już szczegółowy terminarz wyborów, który przedstawia się następująco:

6 stycznia godz. 10.
Koło sport. nr 102/7 Gastronomia odpowiedzialny ob. Kita Teofil (świetlica przy Zw. Zaw. Spożyw. Rynek Gł. 30). Delegaci Kom. Wyb. Kozioł i Zuwała.

6 stycznia godz. 10.
Koło sport. nr 259/16 Nowy Sącz świetlica własna. Odpowiedzialny Kądziołka. Delegat Kom. Wyb. Kłmnik.

7 stycznia godz. 18.30
Koło sport. nr 5/2 PMT świetlica ul. Garnarska odpowiedzialny Kuzyc. Delegaci Kom. Wyb. Kłmnik i Siczekówna.

7 stycznia godz. 12.
Koło sport. 101/6 ZUT Czyżyny świetlica Zakł. pracy odpowiedzialny Olszewski. Delegaci Kom. Wyb. Kłmnik i Piotrowski.

7 stycznia godz. 13
Koło sport. nr 236/12 Browar Żywiec świetlica Zakł. pracy. Odpowiedzialny Bajorek. Delegat Kom. Wyb. Kozioł.

7 stycznia godz. 13
Koło sport. nr 152/13 PMS ul. Fabryczna 13 (Dąbie) odpowiedzialny Urbański. Delegaci Kom. Wyb. Zuwała i Łabaj.

8 stycznia godz. 10
Koło sport. nr 216/9 Centrala Techniczna ul. Wiślna 10. Odpowiedzialny Kotyba. Delegaci Kom. Wyb. Mrozek i Dercz.

11 stycznia godz. 18
Koło sport. nr 48/3 Zw. Zaw. Prac. Biur. i Handl. ul. Wiślna 10. Odpowiedzialny Mrozek. Delegat Kom. Wyb. Kozioł.

11 stycznia godz. 15.30
Koło sport. nr 234/10 Zjed. Fabr. Cukr. i Czek. Oddz. I, ul. Wrocławska 17 świetlica Zakł. Pracy odpowiedzialny dyr. Erker. Delegaci Kom. Wyb. Dercz i Zuwała.

12 stycznia godz. 16
Koło sport. 260/14 C. Handl. Przem. Chem. ul. Basztowa świetlica Zakł. pracy, odpowiedzialny Sikora. Delegaci Dercz i Mrozek.

12 stycznia godz. 16
Koło sport. 262/16 Mlyn Lelito Gdów świetlica własna, odpowiedzialny Lelito. Delegat Kom. Wyb. Kozioł.

14 stycznia godz. 13
Koło sport. nr 100/5 Browar Krakowski ul. Lubicz 17 odpowiedzialny Kalasiewicz. Delegaci Kom. Wyb. Piotrowski i Zuwała.

14 stycznia godz. 14
Koło sport. nr 103/8 C. Mięsa Rynek Gł. 30, odpowiedzialny dyr. Partyka. Delegaci Kom. Wyb. Kozioł i Siczekówna.

14 stycznia godz. 16
Koło sport. nr 235/11 C. Handl. Przem. Met. ul. Kopernika 6 świetlica Zakł. pracy, odpowiedzialny Brzeziński. Delegaci Kom. Wyb. Mrozek i Kłmnik.

200.000 zł

i wiele mniejszych wygranych padło w nowoutwartej

Kolekturze Loterii Klasowej nr 206

ADAMA KMIĘCIAKA

Kraków, ul. Kościuszki 36

ZIELONY
LIKSTANOW
TUMACZ
J. MICHNIEWICZ
Kamień

— Nie mogę tego zrozumieć!... — rzucił Samotiosow, nakładając odgrzaną jajecznicę na talerzyk.

— Czego znowu nie możecie zrozumieć?

— Powiedzieliście Osipowi, że nie jesteście już naczelnikiem kopalni, Abasin również twierdzi, że zwolniono was z pracy, a Fiedosiejew — ani słowa. — Jak mam to rozumieć?

— Jestem w dalszym ciągu naczelnikiem kopalni, bardzo was jednak proszę, żebyście w żadnym wypadku nie zaprzeczali pogłoskom o wyrzuceniu mnie z pracy. Bardzo mi przykro, ale to wszystko, co wam mogę na razie powiedzieć.

— W dalszym ciągu nic z tego nie rozumiem!... — powtórzył wielce zaniepokojony Samotiosow. — Ale mniejsza o to. Wracając do spraw bardziej konkretnych, chciałbym zaznaczyć, że wasz pałac zdecydowanie mi się nie podoba. Daleko od kopalni, ściany wilgotne, zimno, wiatr hula z kąta w kąt... — Nikita Fiodorowicz postawił talerzyk z jajecznicą przed Pawłem. — Nie zabiorę was teraz do Przekłętą, ponieważ pada deszcz i możecie się jeszcze przeziębicie, ale jutro rano...

— Za nic na świecie. Powinienem tu być, muszę tu zostać, — sprzeciwił się Paweł. — Nie jest wykluczone, że Roman, — ten starzec, którym opiekuję się Pietusza, — zawoła mnie do siebie.

Samotiosow nie bardzo rozumiał o co chodzi. Paweł z wysiłkiem zaczął mu tłumaczyć:

— Roman poszedł niedawno do Przekłętej Kotliny i od razu po powrocie kazał Łonusze zawołać naczelników z kopalni. Roman pracował przed wieloma laty na Przekłętej i przypuszczalnie wie, jak przebiega chodnik wentylacyjny... Łonusza mówi, że Pietusza poszedł do Przekłętej Kotliny szukać starego Romana i dotychczas jeszcze nie wrócił. Czy przypadkiem nie wiecie, gdzie jest teraz Pietusza? Odpowiadając przecież za niego!... Musimy go za wszelką cenę odnaleźć!

Gdy Paweł Piotrowicz zaczął mówić o Pietuszy, Łonusze:

ka, która siedziała w tym czasie za stołem, zeskoczyła ze stołka, podeszła do pieca, odwróciła się plecami do Pawła i Samotiosowa i cichutko zapłakała.

— Znowu gorączka podnosi się — szepnął wyschniętymi wargami Paweł. — Boję się bardzo utraty przytomności... Każdej chwili stary Roman może mnie zawołać... Łonuszka, siedź przez cały czas koło dziadka! Jeśli o coś poprosi, biegnij do mnie i obudź mnie za wszelką cenę, słyszysz? Gdyby udało się nam przedostać do środka kopalni i szybko doprowadzić ją do porządku! Śledztwo także trzeba rozpocząć! Kto nadał telegram? W jakim celu?

— Więc to tak?... — zdziwił się Nikita Fiodorowicz. — Co?

— Ludzie mówią, że dostaliście telegram od jakiejś znajomej dziewczyny... A teraz nie chcecie się do tego przyznać, żeby nie narobić jej nieprzyjemności i żeby Walentyna Siemionowna się o tym nie dowiedziała...

— Obrzydliwe plotki!... Wracajcie lepiej do kopalni!... Zabierzcie tę jajecznicę — nie mogę na nią patrzeć! Samotiosow ułożył wygodnie Pawła i powiedział Łonusze:

— Weź tę jajecznicę, zjedz sama połowę i daj dziadkowi... To bardzo ładnie, że nie zapominasz o staruszku... Pamiętaj, że teraz musisz się opiekować i dziadkiem i Paw-

łem Piotrowiczem. A twojego Pietuszę znajdziemy, nie bój się!

Chciał już zgasić świecę na stole i zapalić na noc połączoną z akumulatorem latarkę, gdy wtem nieoczekiwanie skrzypnęły drzwi.

— Dobry wieczór, Nikito Fiodorowiczu!

Na progu stanął chłopiec w czarnym swetrze z wykładanym kołnierzem. Na ramieniu miał strzelbę myśliwską. Jego uśmiechnięta, szeroka twarz była nieco zarumieniona od wiatru.

— Wasyl Pierwuchin! — zdziwił się Nikita Fiodorowicz. — Czyżbyś spędzał urlop w Końskiej Głowie?

— Skądże znowu, Nikito Fiodorowiczu, — odparł Pierwuchin, usiłując dojrzeć, kto leży na ławie. — Mama i tata wypędzili mnie z powrotem do kopalni. Mówią: „Nie chcemy ciebie bez Miszki. Przyprowadź nam Miszkę, wtedy będziemy z tobą rozmawiać”. Wracam na Przekłętą z Bażenówki, patrzę — koło chaty stoi wasz konik. Wszedłem do chaty — może weźmiecie mnie z sobą?

— Czemu nie, możecie pojechać ze mną. Spójrzcie Pierwuchina zatrzymało się na marynarce i kapeluszu, które suszyły się koło pieca. Twarz chłopca wydłużyla się ze zdziwienia.

— Kto tu leży? — zapytał niemal ze strachem. — Paweł Piotrowicz?

— Nie twoja rzecz! — przerwał niezadowolony Samotiosow. — Poczekaj na mnie koło ganku, zaraz pojedziemy. Schylił się nad Pawłem i usłyszał jego nierówny oddech. Potem zgasił świecę, zapalił latarkę, przykrył ją kapeluszem Pawła i wyszedł. Przed chatą ujrzał Osipę, który bał się pokazać Pawłowi Piotrowiczowi na oczy, i zawołał go do siebie.

— Z samego rana masz przyjść do kopalni i zawiadomić nas, jak się czuje towarzysz inżynier. Rozumiesz?

Przy koniu czekał już na Nikitę Fiodorowicza Wasyl Pierwuchin.

(62)

(D. c. n.)